
Wiadomości targowe.

Z gór nadpływają tylko pojedynczo i zrzadka tratwy krągłego drzewa na Dniestr, niejako maruderzy, ciągnący na tyłach głównej armii, a natomiast spostrzega się obecnie więcej tra-

tew ze rznętego towaru, gdyż niektórzy producenci posiadają na rzekach górskich wodne tartaki, na których wycierają resztki i pozostałości po portach lub takie pnie, które do spławu nie są przydatne — zresztą jednak spławia się samo drzewo krągłe.

Wyrzynają tutaj, jak się samo przez się rozumie, tylko towar rosyjski: 18' i mniej jak 24' długi, do 12 cali szeroki i $\frac{1}{4}$ " do $\frac{6}{4}$ " gruby. Tratwy wiążą z 5—6 tafli po 50 sztuk deszczek na długość i tak spławiają w dół.

Ceny osiągnane obecnie w Haliczu są:

I. sorta świerczyny i piękna jodła	37—38 ct. za stopę kubiczną
II. " " " "	31—32 " " " "
III. " " " "	27—29 " " " "
niesortowane	33—35 " " " "

Uspodobienie jest jednak mdłe, a na pośledniejszy towar trudno o kupca.

Dla handlu drzewem krągłym i tartem otworzy się niezawodnie nowy teren zbytu przez kolej Halicz-Tarnopol, będącą obecnie w budowie, gdyż przecięte zostaną krainy Podola galicyjskiego, bogatego w zboże, a cierpiącego niedostatek drzewa, tak że można uważać za usprawiedliwione nadzieje handlarzy drzewa, że ta gałąź kolejowa dla handlu drzewnego w każdym razie będzie korzystną.

Nie mniej też należy się spodziewać, że rozpoczęte roboty fortyfikacyjne około Halicza w najbliższej przyszłości ożywią nieco stosunki naszego handlu drzewem, przynajmniej będzie się można nieco więcej wyemancypować od handlu rosyjskiego i nie będzie się narażonym na szykany i trudne do zniesienia roszczenia rosyjskich kupców.

Przed kilku laty, gdy koleje galicyjskie z naszego zakątka nie miały jeszcze prawie wcale żadnego połączenia z rosyjskimi, należał handel galarami na Dniestrze do najrentowniejszych i najbardziej ożywionych interesów w naszej okolicy. W owych czasach zasłynęli niektórzy jako „królowie galarów“, którzy każdego roku sprzedawali po kilkaset galarów, bądź sami je budując, bądź skupując od mniejszych przedsiębiorców i jednocześnie w ten sposób handel tym artykułem w swem ręku. Na galarach spławiano rozmaite produkty, najczęściej ziemiopłody do Rosji i na morze i w tym celu właściciele dóbr zakupowali i wynajmowali je u handlarzy. Drzewo budulcowe potrzebne do budowy galarów dniestrowych było przedmiotem bardzo ożywionego handlu dla producentów w górach. Wyrabiano tu przedewszystkiem tak zwane „franki“ w tutejszym narzeczu ruskiem „kluby“ t. j. pnie, wykopane wraz z korzeniem tak, ażeby gałąź korzenia tworzyła z pniem kąt prosty — dalej brusy tułowiowe do 20 metrów długie, 14 cali szerokie i 3 cale grube, t. z. „borty“ a na koniec deski i żerdzie dla cieśli galarowych i flisaków, a tego wszystkiego odchodziło tysiące. Mieliliśmy czasy, gdzie za galar płacono 200 do 300 rubli a nawet więcej, ale temu już dawno; później spadła

cena na 150 rubli. Rozumie się, że wraz ze spadkiem ceny spadała też dobroć i jakość budowy galaru — jeszcze później zniżył się kurs galarów do 120 rubli za przyczyną ślepej konkurencji, która naturalnie i tutaj się objawiła, aż nakoniec obecnie ustaliła się cena dzisiejsza 80–90 rubli, ale też interes ten zupełnie podupadł i nie wabi już prawie nikogo. Obecnie widzi się jeszcze od czasu do czasu pojedynczo galary kołyszące się w nurtach Dniestru; są to najczęściej statki w celach wątpliwej spekulacji budowane z lichego i starego drzewa.

Wełna drzewna jest artykułem, którego wyrób w Galicji należy do nadzwyczajnie rzadkich przedsięwzięć przemysłowych, pomimo, że w kraju zapotrzebowanie wełny drzewnej stale się wzmacnia. Najczęściej używają tu wełny drzewnej exporterzy jaj do opakowania swego towaru, a to na wyraźne żądanie swych zagranicznych odbiorców, a co w tem najbardziej szczególnego to to, że muszą wełnę drzewną sprowadzać z Niższej Austrii, albo też w ostatnich czasach z tartaku towarzystwa akcyjnego Leopold v. Popper w Wygodzie koło Doliny. W zeszłym roku założyła wprawdzie jedna krakowska firma (nie fachowa) fabrykę wełny drzewnej w Haliczu, musiała jednak już po roku likwidować, częścią z powodu niezwyklej drożyzny drzewa w zeszłym roku, jeszcze bardziej jednak z powodu niepraktycznego urządzenia. Czyż można się dziwić? Jeżeli fabryka tego rodzaju płacić musiała, jak to osobiście dobrze wiem, 19 do 21 centów za stopę kubiczną drzewa, które przerabiała, a przytem zużywała do pędzenia jednej jedynej wełniarki motor parowy o sile 12 koni, jakżeż mogła dłużej egzystować. A przecież Galicja, bogata jeszcze w lasy i posiadająca stosunkowo tanie drzewo, byłaby najbardziej odpowiednim krajem do fabrykacji artykułu w mowie będącego i mogłaby się stać niewyczerpanym źródłem exportowym wełny drzewnej za granicę, zamiast sprowadzać ją z krajów, mniej w prawdzie ubłogosławionych w zapasy drzewne, ale natomiast bogatych przemysłem i przedsiębiorczością. Niestety mało tu jeszcze zrozumienia i zmysłu przemysłowego i ducha przedsiębiorczego

Kora garbarska. Lasy tutejszej okolicy przeważnie świerkowe, wskutek czego kora garbarska bywa wcale nie do pogardzenia artykułem handlowym, jednak tylko z lasów bliżej i przystępnie położonych, z kąd transport nie zbyt wiele kosztuje. Często też tutejszy producent drzewa musi i korę garbarską wciągać w sferę swych kombinacyj i obliczeń. W bieżącym roku był na korę garbarską popyt bardzo ożywiony, jednakże nowa kolej Stanisławów-Woronienka przyniosła na tem polu silną konkurencję. Nad tą drogą żelazną pourządzano kilka stęp, które dostarczają mielonej kory po cenach niesłychanie niskich

Średniej dobroci korę świerkową płacono w tym roku po 1.30 do 1.40 złr. za kopę zwitek, chwilowo można uzyskać jeszcze więcej, kory mielonej dostarczają powyżej wspomniane stępy po 1.90 do 2.40 złr. za centnar metryczny ab Stanisławów.

Drzewo opałowe było kilka lat wstecz w tutejszej okolicy zupełnie nieznanym artykułem handlowym, gdyż w naszych górach prawie każdy ma własne zapasy drzewa opałowego, lub pokrywa swe potrzeby po cenach, jakie sam chce płacić. Wobec znacznej odległości od miast dowóz drzewa opałowego na handel zawsze wypadał ze stratą. W roku 1893 nastąpiła zmiana pod tym względem; brak, jaki w tym roku zapanował w drzewie opałowym, spowodował podwyżkę ceny o 50—60%, tak, że zaczęło się handlarzom miastowym opłacać drzewo opałowe od nas sprowadzać. Wówczas kilku kupców wzięło się do produkcji drzewa opałowego, i jakkolwiek ceny napowrót bardzo się obniżyły i nierentowność pierwotna znowu powróciła, oni rozpoczętą produkcję prowadzą i znajdują obecnie odbyć najczęściej w kopalniach i źródłach nafty, które w międzyczasie odkryto, gdyż wiercenie odbywa się z pomocą motorów parowych, potrzebujących miękkiego opału.

Ceny w lesie, stosownie do oddalenia wynoszą:

za 1 stos (sąg) 4 metry przestrzenne miękkiego drzewa	1.70—2.50 złr.
„ 1 „ „ „ „ „ brzożowego „	2.50—3.50 „
„ 1 „ „ „ „ „ „ bukowego „	3.00—4.50 „

Zawarto tu także interes na drzewo osikowe, na cele przemysłowe, a mianowicie na druty i pudełka do zapalek. Nasza osika wybornie się do tego celu nadaje, niestety interes nie może prosperować, gdyż wysokie koszty dowozu do kolei pochłaniają cały zarobek.

L . . . n K n.

Stanisławów 1. października 1895. Ani starania i mozoly naszych handlarzy drzewa, skierowane na powstrzymanie spadku ceny, ani nawet obfitość przedsiębiorstw budowlanych nie potrafiły zmienić tendencji panujących na naszym targu i nadać mu weselszej fizjonomii. Wszystko porusza się ospale, każdy na poły znaczniejszy interes trzeba ciągnąć za włosy i przyznawać kupcowi różnorodne i liczne ułatwienia jak: kredyt, długi termin do zapłaty i t. p.

Nawet lepszej sorty świerkowy materiał musi się sprzedawać bez najmniejszego zysku, a pośledniejszy materiał świerkowy i dobry jodłowy jeszcze zawsze napróżno ogląda się za odbiorcą, tylko w drobiazgowej sprzedaży osiąga się jeszcze nieco lepszy zarobek.

Składy i tartaki zaczęły się zwolna zapełniać materiałami. Także pniowe drzewo dniestrowe nie rusza się. Zasobniejsi grościści nie chcieli sprzedawać pniowego drzewa po niskich cenach, spławiali aż do rosyjskiej granicy, do Żwańca, tam go jednak także nie sprzedali i nagromadzili wielkie zapasy. Tymczasem obecnie koniec spławów się zbliża i grozi niebezpieczeństwo, że drzewo przez zimę poleży niesprzedane, a więc go pozbyto i handlarze popowracali z nad rosyjskiej granicy bez drzewa — ale też i bez pieniędzy, dzierżąc tylko w portfelu akcepty rosyjskie, płatne za 9 miesięcy. To wpłynęło na handel dniestrowy zupełnie usypiająco.

Wyborowy stolarski materiał świerkowy, w zwyczajnych grubościach i szerokościach, notują 15.80 do 16.50 złr. średni świerkowy i niesortowany jodłowy 9.50 do 10.20 złr. kantowy materiał bez ostrego kantu 7.50 do 8 złr. Gonty 22 calowe są poszukiwane i poszły w górę, płacą za nie 8 do 8.20 złr, za 18 calowe tylko 4.50 do 5 złr. Drzewo opałowe ma dobry zbył, za stos czterometrowy miękkiego drzewa można otrzymać 6 do 6.50, za łupki bukowe 11 do 11.50 złr. W ogólności można całe dzisiejsze położenie w handlu drzewem klasyfikować jako ospałe.

M n.